

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Deniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 25 maja.

Imiona. Rzym.-kac.: Dziś: Urbana i P. Jutro:  
Filipa Ner. — Gr. kat.: Dziś: 12. Jępyłanta Jęp. Jutro: 13.  
Hłykeryi Mucz. — Słowiańskie: Dziś: Borysławy. Jutro:  
Więcymia.

Wschód słońca 3:43, zachód 6:59.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:35, 2:45\*, 6:35, 11, 12:45\*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do  
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21\*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec  
6:15, 9:20, 2:40\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi: 3:30; do Stry-  
ja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora:  
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25;  
11:35 (co niedzieli); do Bełzca: 10:45; do Stanisławowa,  
Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30  
września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września);  
1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat.  
święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do  
Brzuchowic (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05,  
2:28, 3:40, 6:26; od 6 maja do 23 września w niedziele i  
święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja  
do 16 września w niedziele i św. rz.-kat. — Pociągi po-  
dołeczne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do  
5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w d.  
powsz. od 9-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku)  
od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedziele 11-1.  
Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7.  
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1  
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-  
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1, 17) codz. 10-1 i codz.  
4-6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9-2, w święta  
od godziny 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) otwarta codzień od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich  
(Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11-12.  
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od  
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-  
czenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedziel i św. ru-  
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-  
rki, srody, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy  
wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1, 5) otwarta  
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wie-  
czorem.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych  
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,  
w niedz. 30 h.

**Wystawa Grotgerowska** w Muzeum przemy-  
słowem od g. 10 r. do 6 wiecz.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie ob-  
szerniejszego komitetu odsłonięcia pomnika B. Głowackie-  
go o godz. 7 w. w sali ratuszowej.

**Teatr miejski.** Dziś: o godz. 7 w. „Złote runo”,  
szuka w 3 aktach S. Przybyszewskiego.

## Listy z kraju.

Złoczów, w maju.

Dom a szkoła. — Liga ku ochronie młodzieży. — Czytelnia  
dla uczniów. — Koło Panien i sprawa ochronki. — Festyn  
Sokoła. Sokolnia. — Nowe Koło T. S. L. — Dwa zabronione  
wiece ruskie.

Pogadanka pedagogiczna (odłożona z powodu uro-  
czystości 3 Maja) odbyła się w niedzielę 13 bm. Publicz-  
ność zrozumiała doniosłość zbliżenia się do szkoły i na  
zaproszenie Koła naucz. szk. wyż. zjawiała się licznie;  
jedną z największych sal gimnazyalnych ledwie ją po-  
mieścić zdołała.

Zebrańce zagał dyrektor zakładu dr. Garlicki, wy-  
jaśniając cel pogadanki z rodzicami. Następnie zabrał  
głos prof. Grosman, który wypowiedział referat o wza-  
jemnym stosunku domu i szkoły. W dłuższym przemó-  
wieniu referent określił zadania wychowania w ogólności  
i ze względu na dobę współczesną u nas, omówił obo-  
wiązki domu i szkoły i przedstawił, do jak szczupłych  
granic redukuje się wychowawczy wpływ każdej szkoły  
z osobna, wobec mnogości powierzonej jej młodzieży.  
Wykazał też niesprawiedliwość niejednego zarzutu, z ja-  
kim ogół bezkrytycznie zwraca się nieraz pod adresem  
nauczycielstwa, wskazał, jakimi środkami dążyć należy  
do udoskonalenia szkół naszych i o ile te środki leżą  
w mocy społeczeństwa. Wreszcie podkreślił konieczność  
ciągłego porozumienia domu ze szkołą, w interesie  
wspólnych celów wychowawczych, i wyraził imieniem  
szkoły nadzieję, że zapoczątkowane pierwszą pogadanką  
współdziałanie tych czynników okaże się trwałe. Zara-  
zem podniósł referent, że młodzież nasza, ogółem zwią-  
szy, jest etycznie dobrą, przystępną dla wpływów wy-  
chowawczych, i że hasła walki przeciwko pewnym wa-  
dom, objawiającym się nieraz „nagminnie“, znajdują u niej  
chętny posłuch, o ile nie będą wytworem systemu pro-  
hibicyjnego, ale dyktowane szczerym duchem obywatel-  
skim i głęboko pojętym patriotyzmem.

Pogadanka, która się następnie wywiązała, dowi-  
dła, że temat jej odpowiadał dawno odczuwanej potrze-  
bie; w szczególnej jednogłośności zgromadzeni podzie-  
lali zapatrywania referenta. W dyskusji, w której poru-  
szono wiele kwestyj aktualnych, zabierali głos pani Drę-  
giewiczowa, pp. dr. Alter, Bukaj, r. Dębski, r. Dregie-  
wicz, dyr. dr. Garlicki, r. Rusin i referent prof. Gros-  
man. Na wniosek ostatniego uchwalono jednogłośnie za-  
wiązać Ligę ku ochronie młodzieży, dla której prawie  
wszyscy zebrani zgłosili już z góry swoje przystąpienie  
i wybrano komitet, mający zająć się czynnościami przygo-  
towawczymi i bliżej opracować statuty. — Nie wątpimy,  
że akcja tak ważna wyda pomyślnie wyniki i znajdzie  
naśladowców po innych miastach prowincjonalnych.

Istniejąca w tutejszym gimnazjum czytelnia dla

uczniów wykazuje dowodnie pożyteczność takiej insty-  
tucji. Starsi uczniowie, którzy coraz liczniej uczęszczają  
do czytelni, znachodzą w niej uczciwą strawę duchową,  
tembardziej, że grono profesorskie, kierując się należytą  
wrozumiałością, pozwoliło im korzystać z przeważnej  
ilości dzieł biblioteki nauczycielskiej i czasopism. Czy-  
telnie takie (bez tendencyjnej propagandy, wobec której  
młodzież zawsze zachowuje się z pewną nieufnością) zna-  
komicie przeciwdziałają mogą szerszeniu się niezdrowej  
lektury, jaka niejednokrotnie istne spustoszenia czyni  
w młodocianych umysłach. Swobodny, lecz poważny na-  
strój, nad którego niezamąceniem młodzież sama czuwa  
z prawdziwym taktem, odczyty i wymiana myśli w obec-  
ności nauczycieli wyrabiają w uczniach poczucie łącz-  
ności i usuwają szkodliwy dysonans, jaki dawniej nieraz  
panował między wychowawcami a wychowanymi.

Zawiązało się u nas niedawno Koło Panien, które  
w krótkim czasie potrafiło skupić przeważną część pa-  
nien-Polek. Celem tego Koła jest założenie ochronki dla  
polskiej dziatwy w Złoczowie, na którą zebrano już do-  
tychczas 1800 koron. Cel szlachetny, ani słowa. Po-  
wstanie tego towarzystwa nasuwa jednak mimo-  
woli pewne uwagi. I tak zakładanie ochronki jest róż-  
nież celem T. S. L. (§. 1. statutu), więc czyż wska-  
zanem jest rozdrabnianie sił w miasteczku o małej licz-  
bie inteligencji polskiej? Ponadto wzorowano się (zdaje  
się) na statucie lwowskim i podobno zamieszczono klau-  
zulę, że na wypadek rozwiązania się Koła majątek prze-  
chodzi na magistrat z zastrzeżeniem użycia go na utrzy-  
manie ochronki. Któż nam jednak zaręczy, że ochronka,  
ewentualnie objęta przez magistrat, będzie w przyszłości  
zawsze prowadzona zgodnie z intencjami założycielek.  
Wszak stosunek narodowości w magistratach zwłaszcza  
wschodnich miast uleży może zmianie. Czyż nie lepiej  
było przeznaczyć majątek dla T. S. L. z zastrzeżeniem  
na utrzymanie ochronki? Przecież opiece T. S. L., to-  
warzystwa, które dziś cieszy się tak ogólną sympatią,  
można chyba powierzyć dziatwę polską z zupełną ufno-  
ścią. Mamy nadzieję, że powołane czynniki wezmą  
sprawę zmiany statutu w tym kierunku pod dokładną  
rozwagę.

Sokół tutejszy zapowiada na dzień 3 czerwca br.  
wielki festyn na dochód budowy własnego gniazda. Przy-  
gotowania do festynu w pełnym toku. Przyniesie on  
niezawodnie sporo grosza funduszowi budowy. Gmach  
sokołki już pod dachem, wymaga jednak wielu jeszcze  
wkładów. Wznosi się na miejscu bardzo szczęśliwie  
obranem i imponuje swoimi rozmiarami. Wolelibyśmy  
byli wprowadzić, aby już w zewnętrznej strukturze prze-  
bijało więcej znamion polskiego budownictwa, które  
nie polega jedynie na emblematkach. Lecz teraz już nie  
czas na krytyczne uwagi. Będziemy zadowoleni, jeżeli

34

JAN ŚWIERK.

## Pierwszy rok.

Z dziennika matki.

(Ciąg dalszy.)

Ale bratanek, jako już z wyższej klasy, powiada:  
— Teraz jeszcze o tem nie będzie nas uczył, te-  
raz najpierw korzenie, łodygi.

— Już, już to umiem — odpowiada Tadzio — te-  
raz zaczynamy rośliny.

— Czy ten sam profesor ciebie uczył? — pytam  
bratanka.

— Ten sam, ale...

— Cóż?

— On nic nie nauczył.

Roześmieliśmy się wszyscy za ten ton i akcent,  
z jakim dzieciak sąd wydał o profesorce. A chociaż to  
w rzeczy samej było więcej humorystyczne, niż zię —  
ojciec zaraz upomniał:

— Byłbyś uważniejszy w mowie.

— Mój tatusiu — nie ja jeden, ale cała klasa  
powie, co my umiemy z naturalnej? nic. Każdy tylko  
pilnuje się, aby jako tako wyběnić odpowiedzi, ale nie  
umiemy nic. Każą nam liczyć pręciki, działki, płatki,  
a z tego tyle korzyści, co z tego tam śniegu.

Byłabym pogadała dłużej o tej sprawie, ale przy-  
znam się szczerze, nie chciałam dzieciom zabierać chwil  
wesołych na rozumowanie. Ot, niech sobie pobiegają!

Wyszliśmy na wzgórek, skąd widok rozległy i na  
równiny wiosek pobliskich i na miasto nasze.

Zadumana wpatrywałam się we wspaniały kraj-  
obraz.

Skupione, zbite w ciężką masę różnobarwnej mo-  
zajki, dachy kamienic i gmachów wyższych robią za-  
wsze wrażenie przynębiające i przypominające nie-  
wolę...

Czemuż to szkoły nie są wysunięte z owego mro-  
wiska, dachów, kominów, dymów i wentylów?

Możeby przecie innym tętnem szła cała nauka,  
gdyby dozwolono promieniom słonecznym wchodzić do  
izb szkolnych, całować czola dziatwy i złocić ich po-  
liczki?

Możeby i tym nauczycielom zmęczonym, znudzo-  
nym, zgniecionym masą rozporządzeń i ustaw, nieco  
inaczej serce przy tej nauce bić zaczęło, gdyby ujrzeli  
obszary niw, wierzchołki gór i wstęgę rzeki...

A tam, tak ciasno, mroczno i tak kamiennie do-  
okoła, jak gdyby i serca dzieci i życie tylu jednostek  
miały być także kamieniami!

Istotnie!... Kamier'em ciężkim zawisa na barkach  
dzieci ta praca szkolna, która je bierze w swoje pęta  
bardzo wcześnie, a nie uwolni z nich, aż gdy najpi-  
kniejsze lata miną...

Ileż to dzieci męczy się i mozoli w murach szkol-  
nych wtedy, kiedy wśród przyrody najwspanialsze od-  
grywają się chwile! I niby tam, w salach wysokich  
wśród ławek długich, przy mapach rozwieszanych, przy  
okazach przynoszonych z gabinetu, przy doświadcze-  
niach fizykalnych, niby tam ma się uszlachetniać duch  
ludzki, ma się wyrabiać woia silna, charakter prawy  
i rósć przyszłość narodu i społeczeństwa!

Szkielety i w spirytusie męczone okazy!

Ciasne mury — ustawy i płacone usta — pla-

cone, które tylko tyle mówią, ile sprzedały za swoją  
pensję!...

Słyszę rozmowę bardzo głośną.

Dzieci idą razem i o coś się sprzecząją.

Staszek wymachuje ręką i woła:

— Nie będziesz miał lasu — nie będziesz miał.

A mój Tadzio, aż czerwony z gniewu, odpo-  
wiada:

— Będę miał lasy, bory, łąki, pola.

— Zkąd? ha? ha? zkąd? — dzieci ze śmie-  
chem...

— Zapracuję sobie, kupię sobie, będę miał lasy,  
bory, łąki! — prawda mano?

— Ależ prawda, jeśli zechcesz, jeśli sobie tylko  
postanowisz, że do tego doprowadzisz, będziesz miał,  
wszystko zdobyć można siłą wola, pracą.

— To tylko w bajce — odzywa się któres.

— O! przepraszam i w życiu tak się dzieje...

Raz — ubogi chłopak, służący, prosił kucharza, ażeby  
mu pozwolił przez szparę drzwi popatrzeć na bawiące  
się pańskie dzieci. I patrzył z podziwem... a słuchał  
z lekkiem...

Jedna dziewczynka mówiła...

— Ja jestem bogata, mój ojciec jest szambelanem  
dworu, a ci, którzy nie mają nazwisk rodowych, nie  
mogą nigdy być wielkimi ludźmi... My, zawsze z daleka  
i zawsze wyżej od takich niższych stać będziemy.

— Mój tato jest bardzo bogaty — mówiła na to  
córka kupca — może kupić strasznie wiele cukierków i  
rozdać komu zechce... a twój tato, co może?

(C. d. n.)

okazała budowa zogniskuje całą tutejszą i okoliczną Polonię.

Złoczów, który w organizacji T. S. L. należał dotąd do lwowskiego Związku okręgowego, stanie się niebawem siedzibą osobnego Związku. Wkrótce też powstaną odrębne Koła w miasteczkach powiatu naszego jak w Sassowie, Białym Kamieniu i innych.

Rusini zapowiedzieli w przeszłym tygodniu dwa wiece w Złoczowie w sprawie reformy wyborczej. Ze względu jednak na grasujący w powiecie tyfus, starostwo nie dopuściło do odbycia się wieców.

## Z Rosji i Zaboru.

### Z sądu wojennego.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Sąd wojenny warszawski rozpoznawał w tych dniach sprawę robotnika fabrycznego, p. Władysława Rolnika, oskarżonego o zabójstwo strażnika w Sosnowcu.

Jak wiadomo, sprawa ta była już raz rozstrzygnięta przez sąd wojenny, przyczem R., uznany niewinnym za zabójstwa, a winnym znajdowania się w tłumie, z którego strzelano do strażnika, został skazany na śmierć (!). Z powodu skasowania tego wyroku przez główny sąd wojenny w Petersburgu, sprawa po raz wtóry była rozpoznawana.

Po wysłuchaniu obrony adw. Zbrowskiego, sąd wojenny uniewinnił Rolnika. Siedział on w cytadeli 6 miesięcy, a pod wrażeniem wyroku śmierci pozostał 2 miesiące.

Niedoszłego delikwenta widziano już na ulicach Warszawy.

### Wieści z Dumy.

**Petersburg.** (TBK.) „Now. Wremia“ donosi, że prezydent gabinetu Goremykin dziś w południe o g. 12 na posiedzeniu Dumy w obecności wszystkich ministrów da odpowiedź gabinetu na adres.

### Żądania reakcji.

**Kijów.** (Pet. Ag. tel.) Partya skrajnej prawicy rozwija żywą agitację za zatrzymaniem kary śmierci i przeciw amnestyi i na swem zgromadzeniu zażądała rozwiązania Dumy, dyktatury i ochrony interesów narodowych.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) Kwestya zupełnej politycznej amnestyi, podniesiona w Dumie w odpowiedzi na mowę tronową, a którą popiera też kilka organów prasy rosyjskiej, bynajmniej nie wywołała w społeczeństwie rosyjskiem sympatycznego echa i w różnych kołach ludności zaznacza się silny prąd przeciw zupełnej amnestyi. Wybitne grupy społeczeństwa podnoszą, że morderstwa polityczne wcale nie ustają i że rząd nie może, wobec tak nieprzejednanego stanowiska członków organizacji terrorystycznych, spokojnej części ludności narażać na zaprzestanie sądowego ścigania terrorystycznych morderstw i rzucania bomb. Co się tyczy ludzi aresztowanych w drodze administracyjnej, to już wielu z nich wypuszczono na wolność, a inni będą uwolnieni po korzystnym wyniku zbadania powodów ich aresztowania. Ulaskawienie wszystkich aresztowanych w drodze administracyjnej mogłoby nastąpić dopiero wówczas, gdyby stało się możliwe zniesienie w drodze ustawodawczej stanu wojennego i wzmocnionej ochrony i gdyby nastąpiła możność przeprowadzenia ścigania sądowego w tych miejscowościach, w których występuje ruch rewolucyjny. Obecnie sądowe zgniecenie tego ruchu jest w tych miejscowościach niemożliwe skutkiem terroryzmu i faktu tego, że nawet morduje się świadków, wezwanych do sądu. Wobec tego panujące wzburzenie umysłów, zwłaszcza w terytoryach granicznych, nie jest wcale korzystnem dla rewizji lub zniesienia ustaw wyjątkowych i w tych kołach społeczeństwa rosyjskiego, które umieją ocenić roztropnie stosunki rosyjskie, rozpowszechnione jest zdanie, że zupełna amnestya byłaby niemożliwą i niestosowną.

**Odesa.** (Tel. wł.) Adwokaci tutejsi postanowili domagać się od prezydenta Dumy Muromicewa, aby wystąpił za zupełną polityczną amnestyą.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W następstwie odmówienia amnestyi przez rząd, Duma zamierza uchwalić osobną ustawę o amnestyi.

Wśród żołnierzy gwardyi oficerowie agitują przeciwko Dumie, przedstawiając postów jako buntowników przeciwko carowi i państwu.

### Dzisiejszy dzień w Radzie państwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Koło polskie zbiera się dzisiaj przed posiedzeniem Izby posłów na naradę w sprawie wyboru delegacyi. Dzień dzisiejszy będzie jednym z najgorętszych dni parlamentarnych. Rano schodzą się kluby, następnie odbędzie się plenarne posiedzenie zwyczajne Izby, o g. 4 popołudniu posiedzenie drugie dla wyboru delegacyi, wieczorem zaś komisya reformy wyborczej, gdzie ks. Hohenlohe przedstawi swój projekt kompromisowy.

### Zwołanie delegacyj.

**Wiedeń** (TBK.) Sobotnia „Wiener Ztg.“ ogłosiła pismo odręczne cesarza, zwołujące delegacye na 9 czerwca do Wiednia.

### Podróż cesarza.

**Wiedeń** (TBK.) Dyspozycye, odnoszące się do podróży cesarza, zostały zmienione. Cesarz wróci z Pesztu prosto do Wiednia, a nie, jak przedtem zamierzono

było, do obozu w Bruck. Z tego powodu nie pojedzie też do Bruck Moltke, lecz będzie w Wiedniu przyjęty przez cesarza na audyencyi.

Dzienniki podają jako powód zmiany dyspozycyi, zaraźliwą chorobę, która się pojawiła w obozie w Bruck.

### Odwiedziny Palicyna.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Berliner Nachrichten“ dowiadują się, że przybycie gen. Palicyna, szefa rosyjskiego generalnego sztabu, na manewry austriackie wywołane zostało na skutek osobistej inicjatywy cara. Gen. Palicyn przywiezie z sobą własnoręczne pismo cara do cesarza Franciszka Józefa.

### Mianowanie.

**Budapeszt** (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza zwolnienie z urzędu na własną prośbę sekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa Aleksandra Lestyanszky'ego, przyczem wyrażone mu zostało uznanie jego wieloletnich, wiernych i gorliwych usług, tudzież mianowanie właściciela dóbr, posła na Sejm węgierski, Beli Mezössy'ego, sekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa.

### Obniżenie taryfy.

**Belgrad.** (TBK.) Rozporządzenie ministerstwa wprowadza dla przewozu bydła na kolejach serbskich 20 proc. obniżenie istniejącej taryfy; ma to być odszkodowanie dla serbskich eksporterów za obecne wysokie cła.

### Niepokoje na Bałkanie.

**Konstantynopol** (TBK.) Położenie na granicy turecko-czarnogórskiej zdaje się być krytyczne. Na porządku dziennym są ciągle starcia między chrześcijanami a wojskiem tureckim. Turcy na pogłoskę o mobilizacyi Czarnogóry, zarządziła w sandżaku skopljskim mobilizacyę redyfów 2 klasy, ale jej jeszcze nie rozpoczęła.

### Grecya nie gratuluje Dumie.

**Ateny.** (TBK.) W Izbie deputowanych postawiono wniosek wysłania do Dumy państwowej adresu gratulacyjnego. Jeden z posłów wyraził zdanie, że należy pozostawić to ocenieniu rządu, czy krok taki jest odpowiedni, czy nie.

Prezydent ministrów Theotokis podniósł, że tego rodzaju wnioski powinny być wnoszone po poprzednim porozumieniu się. Rząd jest tego zdania, że nad tym wnioskiem należy bez dyskusyi przejść do porządku dziennego.

Izba przychyliła się do zapatrywania prezydenta ministrów.

### Walka z kościołem we Francyi.

**Paryż.** (Tel. wł.) „Temps“ ogłasza półurzędowy artykuł, który grozi zamknięciem kościołów, jeśli one nie zechcą szanować ustaw państwowych.

### Kanał panamski.

**Waszyngton.** (TBK.) Komisya finansowa senatu poleca przyjęcie wniosku, domagającego się, żeby materyały do budowy kanału panamskiego były wzięte tylko od przedsiębiorstw krajowych pod warunkiem, że prezydent nie będzie uważał postanowienia tego za zbyt daleko idące.

**Wiedeń.** (TBK.) Cesarz wrócił wczoraj wieczorem z Pesztu.

**Wiedeń.** (TBK.) Pogłoska, podana w dziennikach, o wybuchu epidemii w obozie w Bruck, jest nieprawdziwa. Zaszedł tylko jeden wypadek zasłabnięcia na meningitis u żołnierza pułku ułanów, przybyłego z prowincyi.

## NA MARGINESIE.

### NA WIOSNĘ.

Zakwitły bzy, fiołki, jaśminy,  
Jak liczko nadobnej dziewczyny:  
Woń zda się roztopiać w lazurze...  
Zakwitły bzy, fiołki i róże.

Wiosenki czar, powab uroczy,  
Aż chwyta za serce, za oczy,  
Za oczy, za zmysły, za serce:  
Łąk zieleń i kwiatów kobierce.

Świat cały oddycha rozkoszą,  
Ptaszęta wieść niosą radosną  
I pieśnią królestwo twe głoszą:  
O maju! o maju! o wiosno!

A czy ty wiesz, dziewczyno,  
A czy ty wiesz,  
Kochanie:  
Co to jest maj?...  
Ot tam, gdzie wody płyną,  
Daj rączkę, ze mną spiesz;  
Roznosi już śpiewanie  
Słowiczy gaj.

A czy ty widzisz fałę,  
Jak chyżo mknie  
Swawolna,  
Hen w morską toń?...  
W przeszłości pójdą dale  
Dni nasze... czas je rwie!  
Dopókiś młoda, wolna;  
Daj białą dłoń!

Pójdziemy ręką w rękę  
W cudowny świat  
Marzenia:  
Snuć szczęścia nic.  
Wsluchani w tę piosenkę,  
Miłości rwijmy kwiat:  
Chcę ustek twoich tchnienia,  
Chcę kochać — żyć! —

\*

Z Róziunią grywają — w z i e l o n e...  
W ten sposób odbywa się sprawa:  
Figlarki i trzpiotki są one,  
Więc w pole chce wywieźć Zdzisiawa  
Więc każde z nienacka spotkanie,  
Przeważnie zwycięstwem jest Rózi:  
— Zielone jest?  
— Nie mam!...  
— Mój panie! przegrałeś!  
— Przegrałem? Daj buzi?

Przegrana bynajmniej nie płami,  
Bo on też pobija dziewczynę,  
Wprowadza ją w kłopot czasami,  
Gdy spyta z nienacka:  
— Hast Grüne?  
Róziunia się wtedy czerwieni  
Calutka: od grzywki do nozi...  
— Okropność!  
— Nic losu nie zmieni!  
— Przegrałam?  
— Przegrałaś! Daj buzi!

k. z.

## Wiadomości bieżące.

— **Walne zgromadzenie** Tow. Ochotniczej Straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 9 rano, w sali Towarzystwa. Rynek, ratusz.

— **Powszechny podatek zarobkowy.** Administracya podatków we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że rejestr powszechnego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1906/7, obejmujący kontrybuentów, zaliczonych do towarzystwa podatkowego I i II klasy okręgu Izby handlowej we Lwowie i Brodach, tudzież III i IV klasy okręgu Lwów-miasto, został już sporządzony i włożony będzie w Oddziale rachunkowym Administracyi podatków (pl. Cłowy l. I II piętro) od 24 maja b. r. począwszy przez 14 dni do 6 czerwca b. r. włącznie od godziny 9 rano do 1 przedpołudniem do przedłożenia kontrybuentom powszechnego podatku zarobkowego

— **Schronisko przy Morskiem Oku.** Z końcem bm. otwartem zostanie tymczasowe schronisko Tow. Tatrzńskiego przy Morskiem Oku i zaopatrzone należycie. Wobec wydzierżawienia schroniska przez p. Albina Baue-  
ra, powszechnie znanego z energii a przytem doskonale znającego się na gospodarstwie, i na wymaganiach publiczności, mamy niepionną nadzieję, że turyści z tej zmiany w osobie dzierżawcy będą w zupełności zadowoleni i już na Zielone Świąta pośpieszą zobaczyć Tatrę w śnieżnych jeszcze szatach. Nadmieniamy, że członkowie Tow. Tatrzńskiego za potrawy i napoje w schronisku tem płacą wedle osobnego cennika, którego ceny o 20 proc. są niższe od cennika dla nieczłonków, zresztą wcale niewygórowanego, dalej, że opłata za nocleg wynosi 1 k., podczas gdy nieczłonkowie płacą 2 kor., wreszcie, że wszystkie te ulgi odnoszą się nietylko do członka samego, ale także do jego małżonki i jednego dziecka.

Uczniowie szkół średnich polskich płacą za nocleg tak jak członkowie Towarzystwa, t. j. 1 kor., jeżeli są w mundurkach szkolnych t. j. bluzce i czapce.

Z ulg noclegowych korzystać także mogą zorganizowane wycieczki, o ile Towarzystwo uzna za stosowne za wczesnem zgłoszeniem się organizatorów, ulg tych udzielić uczestnikom.

Ażeby umożliwić nieczłonkom korzystanie z tych wszystkich zniżek, upoważnionym jest gospodarz schroniska do przyjmowania wpisów i wręczania legitymacyi na członka Towarzystwa.

Dodajemy, że członkowie Towarzystwa tylko wówczas mają prawo do powyżej przedstawionych ulg, jeżeli wykażą się legitymacyą za rok bieżący, której okazania gospodarz schroniska ma prawo żądać i zapisek swój na niej uwidocznic.

Leży tedy w interesie każdego członka mieć przy sobie legitymacyę, a zarazem przestrzegać, aby nie powstały jakie nadużycia, zaś w interesie publiczności jak najliczniej przystępować do Towarzystwa i w ten sposób poprzec jego zadania.

— **Sprzedawanie bydła rozplodowego.** Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wysyła tak jak co-  
rocznie i w tym roku komisye dla zakupu bydła rozplodowego, potrzebnego dla obór zarodowych rasy ni-  
zinnnej do Oldenburga, a to w połowie czerwca b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnej, po-  
dejmuje się komitet zakupna tegoż i dla osób prywa-  
tnych i przyjmuje zamówienia do 5 czerwca b. r.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nade-  
stać do 5 czerwca pisemnie zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zada-  
tek 700 kor. na każdą zamówioną sztukę, pod adresem komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.

— **Z powodu zarazy pyskowej i racicowej,** szerzącej się wśród bydła we Lwowie i w powiecie lwow-

skim, rozpoczęła się z ramienia magistratu rewizja stajen i obór w dzielnicy Żółkiewskiej i Zamarstynowskiej. Wobec tego, że przy sprzyjających warunkach zaraza szybko się rozwija, zastrzeżono kontrolę przy transportach siana, słomy i nawozu. Z tego też powodu nie wolno obecnie we Lwowie wcale wypuszczać bydła na paszę, dopóki nie zostanie stwierdzonym, gdzie zaraza i tnię, a w których dzielnicach miasta jej nie ma.

Wskutek mylnego zrozumienia poczynionych zarządzeń zatrzymano onegdaj na rogatkach transporty mięsa, również na poczcie nie chciano przyjmować pocztek, zawierających mięso. Wydano zatem stosowne pouczenie, aby nie tamować transportów z mięsem, jest ono bowiem przed wysyłką badane i opatrzone stamblią, jako zdrowe.

Kontrola bardzo ścisła i jak największa ostrożność jest konieczna, zaraza bowiem nie tylko ma znaczenie ekonomiczne, że chore krowy wydają mało i bardzo złe mleko, ale przenosi się ona i na ludzi, w których spowoduje te same przemiany, co u bydła. Mianowicie na dżiastach, języku i w gardle tworzą się bolesne pęcherzyki, gorączka dochodzi do 41 stopni, a medycyna zna liczne wypadki śmierci, zwłaszcza dzieci, którym udzieliła się zaraza. Należy więc zachować jak największą ostrożność przy spożywaniu nabiału, unikać należy bezwarunkowo spożywania mleka nieprzegotowanego. Dla amatorów kwaśnego mleka niewątpliwie pociechą będzie, że mleko przed zakwaszeniem ugotowane jest równie dobre, jak kwaszone na surowo i smak jego zupełnie nie ustępuje surowemu kwaśnemu mleku.

— **X Zjazd polskiej partii socjalno-demokratycznej Galicyi i Ślązka** rozpoczął wczoraj we Lwowie obrady, które potrwają do niedzieli.

Obrady kongresu odbywają się w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego, udekorowanej zielenią, na tle której na głównej ścianie widnieje portret ś. p. Mańkowskiego, emblematy partii i dwie rozpostarte czerwone chorągwie. Stół prezydyalny i trybuna mówców nakryte czerwonym sukniem, po obu stronach stołu prezydyalnego statuy Marksa i Lassala. W obradach bierze udział kilkudziesięciu delegatów.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godzinie 10-tej przedpołudniem. Zebranie zagał p. Misiólek imieniem egzekutywy, poczem dokonano wyboru prezydium. Wybrani zostali pp. Hudec, dr. Diamand i Englisch. Przemawiali następnie p. Hudec, który powitał kongres imieniem lwowskiej organizacji i p. Wityk imieniem ruskiej partii socjalistycznej, wreszcie poseł Daszyński, który postawił rezolucję, wyrażającą solidarność z całym obozem rewolucyjnym w granicach caratu i zapewnienie, że tutejsza partya będzie „zwalczać wrogów ludu wedle sił swoich, za przykładem bohaterów rewolucji w caracie”. Rezolucję tę przyjęto przez aklamację, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie komitetu wykonawczego przedłożył dr. Bobrowski, poczem w uzupełnieniu sprawozdania ze Ślązka zabrał głos p. Reger, który omawiając sprawę stworzenia odrębnej partii polskiej na Ślązku, podniósł, że nie uczyniono tego z jakichś pobudek narodowych, szowinistycznych, ale ze względów taktycznych walki z klerykami i narodowymi demokratami, co podkreślił również później w swem przemówieniu p. Daszyński. Podniósł dalej p. Reger, że partya na Ślązku zamierza obecnie stworzyć organizację radnych gminnych, omówił sprawę ruchu włościańskiego, przyczem stwierdził, że tam niema mowy o ruchu chłopskim (pod egidą socjalistów), jedna bowiem część chłopów to zamożni „obszarnicy”, druga to chałupnicy, a zarazem robotnicy, przeważnie górnicy, którzy jako robotnicy do organizacji należą. Po przemówieniu pp. Terakowskiego z Wiednia i Lisiewicza, którzy krytykowali sprawozdanie komitetu wykonawczego i po długim epizodzie, wywołanym przez to, że jednemu z delegatów odmówiono karnym uczestnictwa, co spowodowało obszerną dyskusję, przemawiał jeszcze obszernie p. Daszyński o stosunkach śląskich.

Dalszy ciąg dyskusji przedpołudniowej zajęła sprawa organizacji zawodowych, względnie stosunku ich do partii. Oto obecnie w organizacjach zawodowych rozpoczął się ruch separatystyczny. Żydowscy separatyści, prowadząc odrębną politykę, zwalczają niejednokrotnie wprost polską partję socjalno-demokratyczną, jak n. p. przy wyborach do sądów przem. i t. d., a niektóre grupy usuwają się zupełnie z pod wpływu partii. Z tego powodu cały szereg mówców czynił zarzuty sekretaryatowi zawodowemu, podnoszono, że organizacje zawodowe tolerują ludzi, którzy do partii nie należą, że organizacje zawodowe nie są neutralne, ale socjalno-demokratyczne, że tworzą one nierozdzielalną całość z organizacją polityczną, podniósł się wreszcie żądanie, aby tak organizacje zawodowe separatystyczne, jak i poszczególne osoby, nie należące do partii, wykluczać z ogólnego ruchu zawodowego.

P. Sulczewski poruszył sprawę robotników budowlanych, proponując, aby ją wobec przeładowania porządku dziennego przekazać kongresowi zawodowemu, czemu sprzeciwił się p. Lisiewicz, mówiąc „jeżeli chcecie mieć ich na każde zawołanie, to trzeba tę kwestję załatwić”.

O godzinie 1 odroczone obrady do godziny 3 popołudniu.

Obrady popołudniowe zaczęły się od przemówienia delegata centralnego komitetu z Warszawy, odczytano następnie nadeszłe telegramy. P. Czaki omówił z kolei pokrótce działalność p. Hudeca, „jako reprezentanta socjalnej demokracji w burżuazyjnej Radzie miejskiej”. Na wniosek jego uchwalono posłowi Daszyńskiemu i p. Hudecowi zupełne uznanie, zaufanie i podziękowanie za ich działalność. P. Mosler interpelował w sprawie nie-

wykonania uchwał kongresu w kwestyi żydowskiej, na co odpowiadał dr. Bobrowski. P. Waligóra, kasyer komitetu wykonawczego, przedłożył sprawozdanie kasowe, wykazujące w dochodach 5.701 kor. 93 h., w rozchodach 6.031 kor. 87 h., niedobór 329 kor. 94 h., poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu partyjnego i udzielono mu absolutorium.

Z porządku dziennego nastąpił referat p. Daszyńskiego w sprawie reformy wyborczej. Obszerny, półtrogodzinny referat zakończył p. Daszyński rezolucjami, z których pierwsza zaznacza, że będący przedmiotem obrad parlamentu projekt rządowy reformy wyborczej stanowi jedyną poważną podstawę, na której dążenie partii do powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania może się urzeczywistnić w dzisiejszych warunkach politycznych Austrii, dalej wyraża protest przeciw pluralności, dłuższemu terminowi zasiedzenia, przymusowi głosowania, geometrii wyborczej, i wzywa wszystkie organizacje partyjne na wypadek zagrożenia reformy wyborczej do przegotowania strajku masowego, który powinien w Galicyi objąć także ludność wiejską; druga rezolucja żąda przygotowania w całym kraju ruchu celem wywalczenia 4-przymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu i Rad gminnych i potępienia dla prób wyodrębnienia Galicyi.

Rezolucje te przyjęto, poczem nastąpiło sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, przy którym wywiązała się długa, bardzo gorąca dyskusja. Najgoręcej omawiano sprawę mandatu jednego z delegatów lwowskich, którego następnego dnia po dokonaniu wyborze komitet partyjny zawiesił w prawach członka. Jeden z mówców zaprotestował gorąco przeciw takiemu postępowaniu, podnosząc, że to może stanowić precedens na przyszłość, że komitet partyjny każdego niesympatycznego sobie kandydata może usunąć, zawieszając go na kilka godzin przed kongresem w prawach członka partii.

Przedmiotem szerokiej dyskusji była również sprawa mandatu delegata, wybranego przez żydowski komitet agitacyjny, a przy tej sposobności wywiązała się gorąca spór pomiędzy p. Daszyńskim, a członkami lwowskiego komitetu, zwłaszcza dr. Diamandem, o ilość wybranych ze Lwowa delegatów, których według zdania p. Daszyńskiego wybrano o 5 za wiele. Mandaty te zgromadzenie zatwierdziło. Ta dyskusja formalna przeciągnęła się do godziny 7 wieczór.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 9 rano.

— **Karygodne niedbalstwo.** W ubiegłą niedzielę na stawie Janowskim towarzystwo, złożone z 14 osób, wynajęło jedną z tamtejszych dużych łodzi. Zaledwie odbito od brzegu, łódź poczęła nabierać wody. Zrazu żartowano i płynięto dalej, wkrótce jednakże wody było tyle, że mężczyźni musieli kapelusami gwałtownie wylewać i wiosłować ku brzegom. Szczęśliwie łódź dotarła do jakiejś ławicy piasku, skąd brnąc po kolana w wodzie, wypadło przenosić panie, biorąc udział w wycieczce. Należy napiętnować karygodną lekkomyślność przedsiębiorców, którzy nie poczuwają się do obowiązku poddać gruntownej rewizji wszystkie łódki u wstępu do nowego sezonu.

— **Fabrykantka aniołków.** W domu zarobnicy Maryi Kotlarz przy ul. Pełtewnej pod l. 6. zmarł onegdaj dany jej na wychowanie nieślubny synek służącej Lei Krüger. Ponieważ lekarz miejski orzekł, iż dziecię zmarło z wycieńczenia i głodu, przewieziono zwłoki dziecięcia do kostnicy medycyny sądowej, a przeciw Kotlarzowej wdrożono śledztwo karne.

— **Schwytani złodzieje.** Żołnierz policyjny Tkaczyk przytrzymał onegdaj w ul. Bożniczej Łukasza Pałenkę z Żółtaniec, który sprzedawał tam czarny płaszcz zimowy. W policyi przyznał się Pałenka, iż do spółki z Fedkiem Tysą z Remenowa, okradli tam trafikanta Motka Blaustejna i część skradzionych rzeczy ukryli w lesie koło Żydaczowa, część zaś przynieśli do Lwowa. Wysłany agent policyi Peleszczuk wyszedł i przyaresztował Fedka Tyse, a następnie udał się dorożką do Żydaczowa, gdzie za wskazówki Pałenki odszukał w lesie resztkę skradzionych w Remenowie rzeczy, t. j. futra, płaszcze, tytoń, tabakę, zegarek i t. p., tak, że Blaustein stracił tylko parę butów, którą złodzieje już zdokładli sprzedać, zanim ich przytrzymał.

— **Uzbrojony złodziej.** Wczoraj przyszedł do sklepu złotnika J. Werbera i Ski w Rynku jakiś młody człowiek i chciał sprzedać za 40 zł. łańcuszek złoty, bardzo miśternej roboty i znacznej wartości. Złotnikowi wydało się to podejrzane, więc dał znać do policyi, a sam go u siebie w domu tymczasem zagadywał. Zanim jednak przybył agent policyi, zniecierpliwiony złodziej chciał uciec, kupiec jednak oddał go w ręce policyjanta. W policyi podawał on najrozmaitsze nazwiska, w końcu przyznał się, iż zwie się Jan Pasieczny i że łańcuszek ów wraz z zegarkiem i kwotą 160 kor., skradł przed czterema tygodniami we dworze dr. Halperna w Wołoczyńcach, z otwartej kasy wertheimowskiej.

Do pokoju dostał się on około 10 wieczorem przez okno, służył bowiem u p. Halperna za lokaja przed dwoma laty i znał dobrze rozkład mieszkania i zwyczaje domowników. Wrzekomy Pasieczny jest blondynem, długie włosy zaczesane w górę, twarz mizerna, chuda, oczy błędne.

Przy rewizji znaleziono przy nim sześciostrażowy rewolwer nabity; twierdzi, że kupił go sobie dla zabawki, nadto znaleziono przy nim starożytny zegarek złoty, złotą szpilkę do krawatki i złote spinki.

Ajenci policyjni twierdzą, iż znają dobrze Pasiiecznego i że był już w ich rękach, nikt jednak nie mógł sobie na razie przypomnieć, przy jakiej okazji, ani też pod jakim nazwiskiem.

— **Kradzieże.** Przez dach i dymnik dostali się zło-

dzieje na strych realności pod l. 27 w ul. Janowskiej i skradli na szkodę p. S. Iurem bieliznę damską, znaczoną literami M. I., damską znaczoną S. K., tuzin przescieradeł i haftowane poszewki białe.

Z pomieszczenia słuchacza praw, Seweryna Hawryliuka, zajętego w biurze pośrednictwa pracy przy ul. Arsenalskiej pod l. 6, skradziono portfel, zawierający 500 k.

W domu pod l. 3 przy ul. św. Michała poodkręcał jakiś złodziej na schodach głównych 22 mosiężnych galek, zdobiących druty do przytrzymywania dywanów.

W ul. Bożniczej skradziono uczniowi Chaimowi Bristigerowi srebrny kryty zegarek bez szkiełka, wraz z srebrnym płaskim łańcuszkiem.

— **Pod koła wozu kolei elektrycznej nr. 11** upadła wczoraj w południe u wylotu ul. Ruskiej do Rynku, żona emeryta kolejowego Tekla Krycińska, licząca lat 60. Przytomny woźnica zdołał wóz wstrzymać prawie w miejscu tak, iż Krycińska nie odniosła żadnych uszkodzeń prócz lekkich stłuczeń skutkiem upadku na bruk. Pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło, iż K. była silnie pijana.

— **Skutki swawoli.** Sześciolatek syn cieśli Adaś Daszkiewicz wdrapał się z tyłu na wóz pachciarza mleka z Persenkówki Henza Mehra w ul. Długosza. Gdy wóz ruszył szybko z miejsca, chłopak wpadł pod koła, które przeszły mu przez obie nogi i ciężko go potłukły.

— **Koń maści siwej** zbiegł wczoraj ze stajni p. Stry Ch. Sprecherowej przy ul. Pełczyńskiej i przepadł bez śladu.

— **Zgubiono.** W drodze z ul. Supińskiego do Pełczyńskiej zgubiła p. Apolonia Zabarska złoty pierścienek z wizerunkiem Matki Bożej. W drodze z Kułparkowa przez plac św. Jerzego zgubił Fedko Choma książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 360 koron.

Pani Cecylia Rosenthal zgubiła w drodze z pl. Smółki na plac wystawowy torebkę srebrną z łańcuszkiem, zawierającą chusteczkę, notatkę i 3 hal. — Betti Kretter, żona krawca z Tarnopola, zgubiła książeczkę Gal. Kasy Oszczędności na 200 koron. — P. Marya Flecker zgubiła w ul. Kazimierzowskiej czarną skórzaną portmonetkę, zawierającą 6 kor.

P. Adela Gesang zgubiła na pl. św. Ducha lub w drodze do ul. Trzeciego Maja serbski los tytoniowy wartości 23 kor. — P. Adolf Weisser zgubił portfel, zawierający listy i potwierdzenia pieniężne fabryki chemikalii.

— **Znaleziono.** W ul. Kazimierzowskiej czarny damski parasol. — W ul. Pijarów pęk kluczy (15 kluczy). — Na pl. Bernardyńskim damską torebkę skórzaną, zawierającą pęk kluczyków, chusteczkę i 5 marek pocztowych po 3 hal.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Sezon festynowy rozpoczął z niezłym wynikiem finansowym Towarzystwo Szkoły Ludowej (Koło Pań) w dniu 13 b. m. festynem na Górze Zamkowej. Od tego dnia w nieprzerwanym szeregu niedziel i świąt przez całe lato następować będą festyny rozmaitych humanitarnych i niuumanitarnych tutejszych towarzystw ze stereotypowym programem, a właściwie bez programu, tylko z małą i wielką loteryą fantową, z koncertem muzyki wojskowej i z nader prozaicznym flirtem wieczornym młodzieży obojga płci, rozmaitego wieku, wyznania i stopnia społecznego, wśród cienistych, a słabo oświetlonych alei zamkowych. Pisma tutejsze występują przeciw tej manii festynowej i za przykładem lwowskich nawołują magistrat do odmawiania żądaniom na urządzenie festynów na Górze Zamkowej, opozycja ta jednak nie jest uzasadnioną, gdy się zważy, że każde towarzystwo, opierając swe dochody na wkładkach szczupłej zwykle ilości członków, ma sposobność zapomocą festynu sięgnąć do kieszeni takich osobników, od których w inny sposób nigdy niczegoby zyskać nie mogło, wreszcie zamiek w Przemysłu ma tego rodzaju położenie, iż zamknięcie pewnej jego części, „kieratem“ zwanej, na festyn, nie stanowi przeszkody dla publiczności, pragnącej użyć przechadzki i świeżego powietrza po malowniczych i pięknie udekorowanych stokach gór zamkowych.

Wiec powiatowy ruski w sprawie reformy wyborczej, zwołany przez wydział towarzystwa „Rada selska“ w dniu 20 bm. zakończył szereg zgromadzeń i wieców, urządzanych przez Rusinów na ten temat w całym powiecie. Wiec odbył się w ogrodzie centralnym, przy licznych udziałach włościan z okolicznych wsi, pod przewodnictwem ruskiego marszałka powiatowego p. dr. Kormosza, zupełnie spokojnie na zewnątrz, niespokojne tylko i drażniące — jak to obecnie jest na porządku dziennym, były przemówienia i ataki, skierowane przez wszystkich mówców przeciw Kołu polskiemu i Lachom. Partję tenorową w tej lubej pieśni wykonał dr. Oleśnicki ze Stryja — jak zwykle po mistrzowsku — chór włościan odpowiadał basem „hańba“ itp. Jak czuła była ta piosnka, poświadczy jedna zwrotka: „Koło polskie na podstawie dotychczasowego posiadania żąda pewnej ilości polskich posłów... a do waszej komory gdy się złodziej wkradnie i rzecz jakąś weźmie, jest również w prawie posiadania...“ Chór włościan: „rozumiemy — hańba im! na pohybel!“ Pytanie: jak nazwać należy tych, którzy wywalczoną przez Koło polskie nadwyżkę ilości posłów z Galicyi, pragną sobie przywłaszczyć? Możeby dr. Oleśnicki dośpiewał coś na ten temat?

Pożar zniszczył w zeszłym tygodniu we wsi Przekopanej pod Przemysłem dom i skład siana, które nie ugaszone należycie, wybuchło na drugi dzień silnym płomieniem i omal nie spowodowało, przy wietrze, jaki panował, większej katastrofy. — Straż pożarna

miejska i wojskowa zdołała ograniczyć pożar podwojny.

Pod kołami samochodu, kierowanego przez porucznika 10 p. p. znalazła się pewna służąca na rynku w czasie koncertu muzyki wojskowej. Przytomności umysłu kierującego zawdzięczyć należy, że zderzenie skończyło się na stłuczeniu głowy i poranieniu nóg nieroztropnej dziewczyny, która zamiast na sygnał ostrzegający stanąć, lub zejść z drogi, usiłowała tuż przed samochodem przejść na drugą stronę ulicy. Jakkolwiek p. porucznik znalazł się w tym wypadku i przytomnie i poprawnie, bo zajął się potluczoną, mimo to najlepiejby zrobił, gdyby na przyszłość nie paradował na samochodzie po rynku, zapelnionym publicznością, przysłuchującą się koncertowi. Policja powinna w czasie koncertu muzyki wojskowej w rynku zabronić zupełnie przejazdu, tembardziej ludziom, którzy nie z konieczności, lecz dla sportu i paradowania przejeżdżają częstokroć tam i napowrót dorożkami, bicyklami lub samochodami.

Ksieni PP. Benedyktynek, Franciszka Kazimiera Wolszczakiewiczówna, długoletnia nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej, zmarła dnia 23 b. m. w 86 roku życia, a w 72 roku życia zakonnej, po długiej i ciężkiej słabości. Pogrzeb dnia 25 b. m. po nabożeństwie, odprawionem w kościele PP. Benedyktynek na Zasaniu. Zmarła odznaczała się dobrem i pogodnym usposobieniem, a przytem energią i prawdomównością.

□ Tarnopol. Egzamin dojrzałości w Seminarium nauczycielskiem w Tarnopolu odbył się w d. od 14 do 23 maja pod przewodnictwem inspektora A. Kaweckiego. Do egzaminu przystąpiło 46 uczniów publicznych. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Barabas Jan, Bekesiewicz Andrzej, Bielecki Wojciech, Buczyński Franciszek, Czerniawski Eustachy, Dawidowicz Mikołaj, Dąbrowski Emil, Didyk Symeon, Frank Bronisław, Greis Bronisław, Gurateczka Andrzej (z odzn.), Herman Zygmunt (z odzn.), Hruby Ludwik, Iwaszkiewicz Józef (z odzn.), Kamiński Antoni, Kowalski Jan, Mańdziuk Dymitr, Muzyczyszyn Michał, Nowak Michał, Osowski Paweł, Paliwoda Paweł, Partyka Władysław, Pchaik Jan, Pinkas Michał, Schapu Józef, Siwy Stanisław (z odzn.), Stasiński Jan, Stelmach Dyonizy (z odzn.), Swystun Jan, Szumigalski Józef (z odzn.), Szwec Ignacy, Tomków Stefan, Włosek Władysław, Wowk Elias, Zielński Filemon (z odzn.), Zariczny Władysław i Zakryszka Michał. Ośmiu kandydatom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, nie reprobowano żadnego.

○ Kanał panamski. Donoszą z Nowego Jorku, że senat waszyngtoński uchwalił przeprowadzić kanał o równym poziomie, a nie kanał szluzowy.

○ Ofiary wojny. Ostateczna statystyka ofiar ostatniej wojny po stronie japońskiej, zestawiona przez japońskie biuro statystyczne ministerstwa wojny, przedstawia się jak następuje:

Zabitych 47.152, zmarłych z ran 11.423, zmarłych wskutek chorób 21.802. Razem liczba zgonów 80.378 ludzi, z czego 2.113 oficerów. Zmarli rozdzielają się na poszczególne grupy w sposób następujący: żandarmów 64, z piechoty 64.485, z konnicy 829, z artylerji 3.957, z pionierów 1.944, z trenów 8.130, z pomiędzy lekarzy i personelu sanitarnego 517, weteryna-

rzy 115, muzykantów 3, nieobjętych tą szczegółową statystyką 1.357.

Z tych, którzy zachorowali, zmarło podczas kampanii 16.982, po powrocie do ojczyzny 4.820, razem więc, jak powyżej podano 21.802.

○ Wezuwiusz — jak zapowiadają meteorologowie — obumarł zapewne znowu na lat cały szereg. Ale jeszcze „z za grobu“ swego chwilowego grozi i siele zniszczenie, przez popioły, nagromadzone na jego stokach w ogromnej ilości. Oto mianowicie wskutek ulewnych deszczów, jakie spadły dni ostatnich, lawina popiołów oderwała się z miejsca, zajętego dawniej przez dolną część kolejki linewkowej. Ta lawina, kierując się w strumyki, utworzyła najpierw mały potok błota płynnego, a łącząc się z innymi, zmieniła się w straszliwą rzekę błota, płynącego warstwą, grubą na 5 metrów, a szeroką na 4 metry. Strumień ten zniszczył zupełnie i pokrył sobą las, który się znajdował koło kolejki linewkowej. Następnie skierował się ku miejscowości Tesinie, niszcząc wszystko w swoim pochodzie, podczas gdy chłopcy przerażeni, uciekali, sądząc, że nastąpił nowy wybuch. W jednym z domów lawina błota zaskoczyła dwu mieszkańców, ojca i syna, nazwiskiem Nocerino. Syn zginął, kiedy chciał powrócić po swego ojca, który spał wówczas, a który także zginął pod błotem. Inny strumień błota zagroził żołnierzom, którzy prowadzili akcję ratunkową. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż lawina błota niosła ze sobą ogromne skały. Również i inne okolice odniosły z tego samego powodu wielkie szkody, a nowa ta kłęska wywołała wszędzie wielkie przynębenie, chociaż była do przewidzenia. Takie bowiem powodzie błotne następują prawie po każdym wybuchu Wezuwiusza i one sprawiają najwięcej szkody. Z pewnością, gdyby nie powódź błotna i Pompei nie byłoby ongiś niepowrotnie zagrzebanem, gdyż miałki i lotny popiół wulkaniczny byłby się dał łatwo usunąć, gdyby go wiatry z czasem same nie rozniosły.

× Najzdrowsi ludzie na świecie. Profesor chirurgii w Chicago dr. Venn przedsięwziął podróż naukową do Eskimosów i odwiedził najpółnocniejszą z ich osad leżącą pod 98 stopniem szer. półn. Według jego sprawozdania, umieszczonego w „Dzienniku amerykańskiego Związku lekarzy“, Eskimosi jest to lud bardzo zdrowy. Zachowują wszystkie zęby do 70 roku życia. Nogi wprawdzie mają wątle z powodu niedostatecznego ich użytku. Ręce za to ogromnie rozwinięte od wiosłowania. Nigdy nie trafia się u nich zapalenie ślepy kiszki. Zdolność trawienia doskonała. Łysiny wcale nie znają a zmysły wszystkie mają bardzo bystre. Dzięki czystemu powietrzu nie istnieje wśród nich gruźlica, a choroby umysłowe są im całkiem obce. Za to bardzo rozpowszechnionym jest reumatyzm.

#### Muzyka.

○ Polacy zagranicą. P. Wanda Maruszevska, znana lwowska publiczności z estrady koncertowej, po studiach w Medyolanie, debiutowała w Ferrarze na scenie teatru Tosi Borghi. Na debiut wybrała partyję Magdaleny w „Andrzeju Chenier“. Tak publiczność jak i krytyka przyjęły młodą debutantkę niezwykle przychylnie. I tak np. w dzienniku „La Rivista“ recenzent przepowiada p. Maruszevskiej ogromną przyszłość („una

splendida e tronfale carriera) wobec jej bogatego uposażenia wokalnego i muzycznego. Inne dzienniki zgodnie wychwalają jej piękny, o sympatycznym brzmieniu a szerokiej skali i duży głos, a ze szczególnem uznaniem mówią o jej muzykalności, której dowód złożyła debutantka, śpiewając tak odpowiedzianą partyję bez próby wspólnej. Do tych zalet dodajmy — mówią włoskie dzienniki — niezwykle warunki zewnętrzne, które mi p. Maruszevska w tak obfitej mierze rozporządza, a złoży się „możliwość o wielkiej artystycznej wartości.

#### Piśmiennictwo.

○ Miesięcznik Tow. Szkoły Ludowej Nr. 3 za miesiąc maj wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „Trzeci Maj“ przez Kazimierza Lutosławskiego. „Siew słońca“ przez Jana Świerka. „Trzeci Maj“ wiersz Sawy Jana. „Konrad Prószyński“ kartka jubileuszowa przez M. St. „Sadownictwo w obrazach“ przez Stanisława Szarka. Tematy do pogadanek: „O Konstytucji 3-go Maja do upadku powstania listopadowego“ przez dra Maryana Goyskiego. Kronika. Kalendarz rocznic narodowych na maj. Dział sprawozdawczy T. S. L. Z Zarządu Głównego. Sprawy Związków okręgowych. Z działalności Kół. Sprawozdanie z czynności biura Zarządu Głównego, Centralnej składnicy i wypożyczalni za I kwartał 1906 r. Przegląd krytyczny literatury.



### Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 hal.
3. Samodzielność finansowa Galicji przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach.



## „OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Piekarska 12

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu

## WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA** na Syberji, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—

Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 120

Compain L. M. **PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60

Coulevain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 180

Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60

Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60

Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozd. opr. . . K. 780

Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 460

Głabiński Stanisł. **Dr. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE**, Lwów 1902 . . . K. 1—

Głabiński Stanisł. **Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-m wieceu narodowym we Lwowie . . . K. 1—

Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —60

Gorkij M. **OPOWIADANIA**. wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Matężństwo Orłowie, Zabubrina . . . K. —60

Grotger. **POCHÓD NA SYBIR**. Heliograwura wielkości 90/61 c/m. . . K. 3—

Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIA**, pow. wspóln. K. 2—

Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńskiej. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1.20, w ozd. oprawie . . . K. 180

Heryng Zygmunt. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumerat. . . K. 2—

Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓ-**

**CZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 025, dla prenum. . . K. 4—

Hołmanowa Klementyna z Tańskich . . . **WYBOR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3—

w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 480

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wietu . . . K. 120

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6—, zniżona na . . . K. 3—

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6—

Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**, Lwów, 1903 . . . K. 120

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz, na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —60

Kunczewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60

Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60

Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60

Macfar Jan. **MAGDALENA**. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. K. 2—. Dla prenumerat. . . K. 1—

Maszevski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60

OPOWIEŚCI JAPOŃSKIE. Spolszczył Jan G. K. —60

Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 120

Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 150

Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 120

Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3—

Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikołajskiego.

Rosny J. H. **DOKTOR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 120

Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA**. Lwów K. 250

Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3—

Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 120

Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 120

Sclavus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 360

Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. . . K. 750

Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—

Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA** — Szkic Lwów . . . K. 2—

Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 260 dla prenumerat. . . K. 150

Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 120

Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 360

W **SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 120

Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 180

Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60

Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —60

Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 260, dla prenumerat. . . K. 150

Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 120